

KS. HENRYK NIEMIEC

## TEORIA MORALNOŚCI W FILOZOFII KARD. KAROLA WOJTYŁY

Punktem wyjścia analiz etycznych kard. Karola Wojtyły jest doświadczenie moralności. Ma ono charakter przeżycia poznawczego i jest bezpośrednim kontaktem z rzeczywistością, jaką jest moralność. Doświadczenie moralne jest nie tylko przeżyciem dobra i zła moralnego, ale jest zarazem przeżyciem własnej sprawczości w działaniu. W doświadczeniu tym człowiek poznaje siebie samego, działającego w polu moralności. Teoria moralności autora *Osoby i czynu* zbudowana jest na bazie tegoż doświadczenia. Moralność jest bowiem dziedziną życia człowieka. Stanowi ona o właściwym spełnieniu się człowieka jako osoby. Jest czymś, co człowiek praktykuje i przeżywa.

### 1. Czyn – momentem oglądu osoby

Doświadczenie człowieka uważa kard. Karol Wojtyła za najbogatsze, a zarazem najbardziej złożone z doświadczeń, jakimi człowiek dysponuje. Doświadczenie każdego bytu nie będącego człowiekiem łączy się z doświadczeniem samego człowieka. „Człowiek nigdy nie doświadcza czegoś poza sobą, nie doświadcza w jakiś sposób siebie w tym doświadczeniu”<sup>1</sup>. Autor *Osoby i czynu*, mówiąc o doświadczeniu człowieka, ma na myśli także doświadczenie, w którym człowiek znajduje się w pozycji przedmiotu bezpośredniego kontaktu poznawczego. Człowiek jest bowiem podmiotem i przedmiotem tego doświadczenia<sup>2</sup>. Ma ono podwójną postać: postać doświadczenia siebie samego oraz postać doświadczenia, którego przedmiotem jest drugi człowiek (każdy inny). „Na doświadczenie człowieka składa się doświadczenie siebie samego oraz

wszystkich innych ludzi, którzy w stosunku do podmiotu znajdują się w pozycji przedmiotu doświadczenia”<sup>3</sup>. Między tymi dwiema postaciami doświadczenia zachodzi niewspółmierność. Autor *Osoby i czynu* zaznacza, że są to różne doświadczenia, ale nie są one do siebie niesprowadzalne, nie można zaprzeczyć ich zasadniczej takowości<sup>4</sup>.

Szczególne znaczenie przypisuje kard. K. Wojtyła doświadczeniu, w którym podmiot i przedmiot stanowią bytową jedność – doświadczeniu wewnętrznemu. W nim przedmiot doświadczenia dany jest w sposób jedyny i niepowtarzalny, i „żaden stosunek z zewnątrz nie może być podstawiony na miejsce tego stosunku doświadczalnego, jaki jest udziałem własnego podmiotu”<sup>5</sup>. Człowiek jako własne „ja” wciąż jest z samym sobą. Doświadczenie to w pewnym sensie ciągle trwa. Trwa tak długo, jak długo zachodzi bezpośredni kontakt poznawczy, w którym człowiek jest jednocześnie podmiotem i przedmiotem. Rzeczywistość dana w tym kontakcie jest bardzo bogata i złożona. Zachodzą w niej momenty bardziej wyraziste, a „prócz tego cały ciąg momentów mniej wyrazistych, które jednak razem składają się na swoisty całokształt doświadczenia tego człowieka, którym ja jestem. Doświadczenie to składa się z wielości doświadczeń i stanowi jakby ich sumę lub raczej wypadkową. (...) Przedmiotem doświadczenia jest nie tylko moment, ale i człowiek, który wyłącza się ze wszystkich momentów, a równocześnie tkwi w każdym z nich. (...) I nie można powiedzieć, że doświadczenie jest sobą tylko w owym momencie, a dalej pozostaje już tylko praca umysłu kształtującego «człowieka» jak swój przedmiot na podstawie jednostkowego momentu empirycznego czy też szeregu takich momentów”<sup>6</sup>. Doświadczenie siebie nie ogranicza się tylko do powierzchni bytu, którym jest poznający podmiot, ale sięga w głąb jego ludzkiego „ja”, odsłaniając wewnętrzną strukturę. W nim najpełniej ukazuje się rzeczywistość, jaką człowiek jest. W sposób naoczny i bezpośredni dane są elementy podmiotowości człowieka<sup>7</sup>. Kard. K. Wojtyła zastrzega się przy tym, że doświadczenie to nie wykracza poza granice doświadczenia „człowieka” oraz nie jest podstawą do tworzenia egologii. „Ja” jest człowiekiem oraz każdy inny człowiek również stanowi pewne „ja”. Dlatego „niemożliwość przeniesienia w sposób doświadczalny poza siebie tego, co stanowi «własne ja», nie oznacza niemożliwości zrozumienia, że «drugi» jest ukonstytuowany podobnie, że jest on także jakimś «ja». Istotne dla jego konstytucji będzie samoposiadanie uwarunkowane jego własną samoświadomością. Zrozumienie tej prawdy określa w jakiejś mierze stosunek konkretnego «ja» do wszystkich ludzi. Są oni nie tylko «innymi» w stosunku do «ja», każdy z nich jest równocześnie «innym ja»”<sup>8</sup>. Czerpiąc z własnego samodoświadczenia i samorozumienia, podmiot doświadczenia przekracza ich granice w kierunku zrozumienia „człowieka”. Już w punkcie wyjścia usta-

wia się „niejako poza własnym «ja», skoro przedmiotem (...) nie jest własne «ja», ale człowiek. Jednakże ów «człowiek» między innymi jest także mną, jest moim własnym «ja»”<sup>9</sup>.

Rzeczywistością, która pozwala wkroczyć w świat człowieka i odsonić struktury osoby ludzkiej, jest dynamizm ludzkiego działania. Punktem wyjścia jest stwierdzenie różnicy zachodzącej w całokształcie dynamizmu człowieka między tym, „co się tylko dzieje” w człowieku, a tym, że „człowiek działa”<sup>10</sup>. Różnica ta stwierdzona jest na drodze doświadczenia, które autor *Osoby i czynu* określa jako „doświadczenie pierwotne”<sup>11</sup>. Doświadczeniem tym jest przeżycie osobistej sprawczości działania, przeżycie typu: „jesteś sprawcą”, „ja działałem”. Dynamizm typu „coś się dzieje” w człowieku został określony jako „uczynienie”, dla podkreślenia nieobecności w nim momentu sprawczości. Podmiotem całego dynamizmu jest ten sam człowiek, ale jest nim w różny sposób.

Działanie, które człowiek przeżywa jako sprawczo pochodzące od własnego „ja”, nazywa kard. K. Wojtyła czynem. Między czynem a człowiekiem będącym jego sprawcą zachodzi związek powodujący, że konkretne ludzkie „ja” uważa za skutek swej sprawczości, za swoją własność, czuje się za niego odpowiedzialny<sup>12</sup>. W terminologii scholastycznej odpowiednikiem „czynu” jest wyrażenie „actus humanus” – akt ludzki. Kard. K. Wojtyła uważa za stosowne wprowadzenie terminu „czyn”, bowiem wyrażenie „actus humanus” zakłada pewną interpretację czynu, wynikającą z koncepcji ludzkiego bytu i wskazuje na człowieka jako podmiot działania oraz potencjalność jako źródło działania. Oprócz terminu „actus humanus” występuje w terminologii scholastycznej, na określenie czynu, wyrażenie „actus voluntarius”, wskazując bezpośrednio na wolę jako władzę, która jest podstawą świadomego działania<sup>13</sup>.

Wyrażenie „czyn” – w rozumieniu kard. K. Wojtyły – nie zawiera w sobie już gotowej interpretacji, jaką zawiera wyrażenie „actus humanus”. Określa on tę samą rzeczywistość, ale bardziej jako zjawisko czy przejaw niż strukturę ontyczną. Kondensuje w sobie treści ontologiczne oraz treści psychologiczne. Tak rozumiany czyn, którego wyrazem jest podmiotowe, osobowe przeżycie sprawczości, jest dla kard. K. Wojtyły „szczególnym momentem oglądu czyli doświadczeniem osoby”<sup>14</sup>. Fakt „człowiek działa” dany najpełniej w przeżyciu „ja działałem” nie oznacza zamknięcia się w granicach własnej tylko podmiotowości. Zdaniem autora *Osoby i czynu* fakt ten ma charakter intersubiektywny: „w przeżyciu też zawiera się pełnia doświadczenia, na gruncie której fakt «człowiek działa» kształtuje się w drodze analogii i uogólnienia. «Ja» bowiem jestem człowiekiem, a każdy człowiek jest jakimś «ja», drugim, trzecim itd. Stąd – kiedy «ty działasz», «on działa», «ktokolwiek działa» – można działanie to zrozumieć oraz zinterpretować również na podstawie do-

świadczenia zawartego w «ja działam». Przeżycie działania jest subiektywne w tym znaczeniu, że zatrzymuje nas w obrębie konkretnej subiektywności ludzkiego «ja», nie przesłania jednak – potrzebnej przy zrozumieniu oraz interpretacji ludzkiego działania – intersubiektywności<sup>15</sup>.

Fakt sprawczości ludzkiej ma charakter intersubiektywny i sam w sobie jest dla kard. K. Wojtyły czymś szczególnie oczywistym. Przez oczywistość rozumie on właściwość ujawniania, unaoczniania się przedmiotu oraz to, że zrozumienie tego, co oczywiste, „znajduje całkowite potwierdzenie w zawartości doświadczenia”<sup>16</sup>. Fakt sprawczości, więź osoby z czynem, dzięki swojej oczywistości, może być przez każdego człowieka doświadczony i potwierdzony.

Moment sprawczości wskazuje na pewną transcendencję „sprawczego ja” względem działania. Kard. K. Wojtyła zaznacza, że czyn nie jest jednak tylko czynem „sprawczego ja” – jest on czynem osoby. „Sprawcze ja” z „ja działającym” tworzy dynamiczną jedność. Przeżycie czynu unaocznia, że to jest „mój czyn”. Transcendencja przeżycia „ja działam” przechodzi w immanencję przeżycia samego działania<sup>17</sup>. Podkreślenie jedności podmiotu działania i jego spójni z czynem jest bardzo ważnym momentem, w myśli kard. K. Wojtyły, dla interpretacji doświadczenia rzeczywistości człowieka. Przeżycie działania wiąże się bowiem z przeżyciem moralności<sup>18</sup>. W konkretnym działaniu człowieka urzeczywistnia się ta rzeczywistość, którą określamy jako moralność. Przeżycie moralności i zawarte w nim przeżycie wartości zawierają się w przeżyciu działania, którego podmiotem i sprawcą jest człowiek jako osoba, a nie tylko „ja sprawcze”.

## 2. Spełnienie się osoby a moralność

Z każdym działaniem człowieka wiąże autor *Osoby i czynu* pewne stanie się podmiotu, pewne jego „fieri”. Człowiek, który raz substancjalnie zaistniał, poprzez wszystko, co czyni, a także poprzez wszystko, co w nim się dzieje – poprzez obie postacie właściwego sobie dynamizmu – równocześnie staje się coraz bardziej «jakimś», a nawet coraz bardziej «kimś»<sup>19</sup>. Z każdą postacią dynamizmu łączy się określenie „fieri”. Przede wszystkim jednak człowiek staje się „kimś” poprzez czyn, poprzez świadome działanie, którego jest sprawcą. W ujęciu kard. K. Wojtyły, owo „stawanie się” przebiega na dwóch płaszczyznach: na płaszczyźnie ontologicznej i na płaszczyźnie aksjologicznej.

Dla ukazania spełniania się człowieka na tych dwóch płaszczyznach i związku między nimi zachodzącego, konieczne jest wniknięcie w strukturę osoby ludzkiej. Autor *Osoby i czynu* odsłania strukturę osoby poprzez analizę świadomego działania człowieka. „Czyny są szczególnym

momentem oglądu – a więc doświadczalnego poznania osoby. Stanowią one niejako najwłaściwszy punkt wyjścia dla zrozumienia jej dynamicznej istoty<sup>20</sup>. W doświadczalnym fakcie „ja działam”, człowiek jest dany sobie samemu jako sprawca określonego działania. Spełniony przez człowieka czyn jest czynem tego człowieka. Człowiek jest przyczyną i sprawcą świadomego działania. W sprawczości właściwej spełnianiu czynu kard. K. Wojtyła ujawnia moment wolności<sup>21</sup>. Unaocznia się on w przeżyciu „mogę – nie muszę”. Moment ten związany jest ściśle z działaniem woli ludzkiej. Autor *Osoby i czynu* wyróżnia dwa aspekty rzeczywistości, jaką stanowi wola ludzka: wola jako właściwość osoby ludzkiej i wola jako władza działania. W ślad za tym rozróżnieniem określa dwa znaczenia wolności woli: wolność w znaczeniu podstawowym i wolność w znaczeniu rozwiniętym. Wolność woli w jej podstawowym znaczeniu wiąże się z działaniem woli jako właściwości osoby. Podstawowe znaczenie wolności utożsamia autor *Osoby i czynu* z samostanowieniem. Samostanowienie określa jako stosunek zachodzący między wolą, będącą właściwością osoby a osobą jako rzeczywistością pod względem własnego dynamizmu ukonstytuowaną przez wolę<sup>22</sup>. Wolność woli w tym znaczeniu polega na swoistym autodeterminowaniu się osoby w każdym konkretnym działaniu. Wolność woli w znaczeniu rozwiniętym, to niezależność w zakresie intencjonalnych przedmiotów chcenia. U jej podstaw znajduje się wola jako władza osoby, którą człowiek posługuje się dla osiągnięcia pewnych celów.

Istotne znaczenie dla zrozumienia wolności człowieka przypisuje kard. K. Wojtyła podstawowemu znaczeniu wolności woli. Wolność woli w tym znaczeniu ujawnia bowiem moment samozależności. „Człowiek jest wolny – to znaczy, że w dynamizowaniu swego podmiotu zależy sam od siebie”<sup>23</sup>. Podmiot działania sam dla siebie jest przedmiotem (ale nie jako przedmiot intencjonalnego odniesienia). Moment samozależności, warunkujący wolność – w jej podstawowym znaczeniu, jest dla kard. K. Wojtyły podstawą zrozumienia wolności w jej znaczeniu rozwiniętym. „Człowiek dlatego przeżywa swą niezależność w stosunku do tych przedmiotów [intencjonalnych przedmiotów chcenia – przyp. H.N.], że u korzenia swych działań stale nosi ową podstawową zależność siebie od siebie”<sup>24</sup>. Samozależność – „zależność siebie od siebie” znajduje się u podstaw wolności człowieka i występuje w ścisłej spójni z samostanowieniem.

Jak już zostało zaznaczone, samostanowienie, czyli wolność w znaczeniu podstawowym, zachodzi – według kard. K. Wojtyły – między wolą a osobą pod względem własnego dynamizmu konstytuowaną przez wolę. Tak określone samostanowienie zakłada już pewną koncepcję osoby, jako rzeczywistości nie w pełni ukonstytuowanej i która konstytuuje się poprzez świadome działanie, przez czyn. Zdaniem kard. K. Wojtyły

człowiek spełniając czyn nie tylko sprawia zewnętrzny skutek, ale także poprzez to działanie sam stanowi o sobie<sup>25</sup>. Spełniany czyn ma charakter przechodni i nieprzechodni zarazem. Przechodni charakter czynu polega na sprawianiu zewnętrznego skutku. Czyn zmierza poza podmiot i obiektywizuje się w jakimś wytworze. Nieprzechodni charakter czynu dotyczy bezpośrednio samego sprawcy świadomego działania. Czyn pozostaje w podmiocie, będącym sprawcą czynu, konstytuuje jego „fieri” oraz stanowi o jego immanentnej wartości. W rozumieniu kard. K. Wojtyły nieprzechodni wymiar czynu urzeczywistnia się poprzez samostanowienie, w którym wola zwraca się do osoby, której jest właściwością i konstytuuje jej złożoną wewnętrzną strukturę. W ujęciu autora *Osoby i czynu* wewnętrzna struktura osoby to struktura samopanowania i samoposiadania. Osoba jest tym, kto sam siebie posiada i jest jednocześnie posiadana tylko i wyłącznie przez siebie. Jest tym, kto panuje nad sobą (sobie), a jednocześnie tym, nad kim ona panuje<sup>26</sup>. Podmiot i przedmiot panowania i posiadania w osobie utożsamia się. Samoposiadanie i samopanowanie warunkują akt samostanowienia i jednocześnie w nim się ujawniają. Ta wewnętrzna struktura samopanowania i samoposiadania podlega ciąglej aktualizacji, urzeczywistnianiu. Dokonuje się ono właśnie w samostanowieniu. W nim i poprzez nie konstytuuje się konkretne ludzkie „ja”.

Możliwość konstytuowania się „ja” – wewnętrznej struktury samopanowania i samoposiadania w samostanowieniu – wskazuje, iż osoba w swoim zasadniczym ukonstytuowaniu się w podmiotowości metafizycznej nie jest w pełni posiadana przez siebie, ani nie panuje w pełni sobie samej. Potrzebne jest działanie z niej samej wyływające, które poprzez samostanowienie urzeczywistnia, tzn. doprowadzi do pewnej pełni jej wewnętrzną strukturę.

Poprzez samostanowienie wola, jako właściwość osoby, zwraca się do tejże osoby jako do swego pierwszego, najbliższego przedmiotu i aktualizuje przedmiotowość „ja”, zawartą w wewnątrzosobowych relacjach samopanowania i samoposiadania. To wejście we własne „ja” nie ma, w ujęciu kard. K. Wojtyły, charakteru intencjonalnego w takim znaczeniu, w jakim intencjonalność występuje w każdym ludzkim chceniu<sup>27</sup>. Aktualizacja wewnątrzosobowych relacji dokonuje się wraz z intencjonalnością poszczególnych chceń, ale nie w sposób bezpośrednio zamierzony. Aktualizacja ta jest określona przez kard. K. Wojtyłę jako spełnienie siebie. Osoba spełnia czyn i jednocześnie spełnia w nim siebie.

Autor *Osoby i czynu* rozróżnia dwie płaszczyzny, na których przebiega spełnianie siebie w czynie: płaszczyzna ontologiczna i płaszczyzna aksjologiczna<sup>28</sup>. Spełnianie siebie na płaszczyźnie ontologicznej polega na aktualizacji wewnątrzosobowych relacji, na doprowadzeniu do jakiejś pełni tej struktury, która jest właściwa osobie – struktury samopanowania

i samoposiadania. Spełnianie to dokonuje się wraz z samostanowieniem. „Spełnianie siebie poprzez czyn, to tyle, co urzeczywistnianie samoposiadania oraz samoposiadania dzięki samostanowieniu”<sup>29</sup>. W tym spełnianiu siebie człowiek jest „kims” i jako „ktoś” ciągle się staje. Świadome działanie, w którym człowiek spełnia siebie, stanowi samo w sobie pewną wartość dla człowieka, bo umożliwia mu spełnianie siebie. Wartość tę kard. K. Wojtyła nazywa wartością personalistyczną albo osobową. Jest ona wartością przez to, że czyn jest aktem autentycznego samostanowienia, poprzez które aktualizują się wewnątrzosobowe relacje. Tkwi ona w samym spełnianiu czynu przez osobę. W samym fakcie, że człowiek działa w sposób sobie właściwy. Wartość ta „zawiera w sobie cały szereg wartości przynależnych albo do profilu transcendencji, albo integracji, gdyż wszystkie one na swój sposób stanowią o spełnianiu czynu, a równocześnie każda jest wartością dla siebie”<sup>30</sup>. Wartość personalistyczna czynu jest wyrazem wartości samej osoby jako podmiotu i sprawcy działania. Mimo iż każde spełnienie czynu jest jednocześnie spełnieniem się osoby, to spełnienie to nie ma jednakowej wartości dla tejże osoby<sup>31</sup>. Na gruncie wartości personalistycznej „zakorzenia się”, ale się z nią nie utożsamia, moralna wartość czynu spełnianego, wynikająca z odniesienia do normy. Człowiek spełnia siebie jako osoba i jako osoba, jako ktoś, może się stawać dobry lub zły. Stawanie się dobrym lub złym uzależnia od wartości moralnej, którą człowiek urzeczywistnia w spełnianym czynie. Człowiek podejmując konkretne świadome działanie – czyn, działa w zgodności lub niezgodności z normą. Spełniony czyn jest dobry lub zły moralnie i sam człowiek jako osoba staje się dobry lub zły. Zaangażowanie osoby w działaniu uprzedmiotawia się nie tylko w zewnętrznym wytworze działania, ale uprzedmiotawia się – ze względu na nieprzechodni charakter czynu – w samej osobie. Przez czyn moralnie dobry sam człowiek jako osoba – sprawca czynu – staje się moralnie dobry. Przez czyn moralnie zły człowiek staje się moralnie zły. Wartość moralna czynu uwarunkowana jest – w ujęciu kard. K. Wojtyły – wartością personalistyczną czynu (czyn jest aktem osoby i ma charakter prawdziwego samostanowienia aktualizującego wewnątrzosobowe relacje). Jeżeli czyn wykazuje braki w zakresie autentycznego samostanowienia „wówczas i wartość moralna traci w nim niejako grunt pod nogami, przynajmniej do pewnego stopnia”<sup>32</sup>. Wartości moralne mogą istnieć tylko i wyłącznie na gruncie wartości osobowych<sup>33</sup>. Kardynał K. Wojtyła, ujmując wartość moralną na gruncie bytu ludzkiego i jego stawania się – „fieri”, odcina się tym samym od interpretacji fenomenologicznej, według której wartość jest tylko zapodmiotowana w człowieku. Moralność i wartości moralne zostają w niej ograniczone tylko do wymiaru zjawiskowego, do pewnych treści świadomości. W ujęciu kard. K. Wojtyły wartość moralna nie jest

tylko zapodmiotowana w człowieku. Ona przenika byt osobowy człowieka<sup>34</sup>. Zespala się z nim i sprawia, że sam podmiot staje się dobry lub zły, przyjmując wartość moralną spełnianego działania. Tomizm, podkreślając realność wartości moralnych i działania moralnego, utożsamia, w pewnym stopniu, każde spełnienie się człowieka z wartością moralną. Fenomenologia natomiast, ukazując swoistość wartości moralnych i ich odrębność od wartości personalistycznych, odrywa wartość moralną od realnego spełnienia się człowieka. Kard. K. Wojtyła rozważając wartość personalistyczną i wartość moralną, i ujmując tę ostatnią na gruncie bytu i jego „stawania się”, znajduje się między „filozofią bytu a filozofią świadomości”<sup>35</sup>. Jego zdaniem dobro i zło moralne przenika do porządku ontologicznego. W głębi człowieka dochodzi do zjednoczenia płaszczyzny aksjologicznej z ontologiczną<sup>36</sup>. Rzeczywistość aksjologiczna, której wyrazem są wartości moralne, zakorzenia się w rzeczywistości ontologicznej. Związek między nimi jest tak ścisły, że – zdaniem kard. K. Wojtyły – właściwe osobie spełnianie siebie dokonuje się dopiero na płaszczyźnie aksjologicznej. „Wartości moralne bowiem są tak istotne dla osoby, że prawdziwe jej spełnienie dokonuje się nie tyle przez sam czyn, ile przez moralną dobroć tego czynu. Zło zaś moralne stanowi raczej o niespełnieniu, chociaż osoba również wówczas spełnia czyn”<sup>37</sup>. W niespełnieniu siebie jest coś z nieistnienia, nieureczywistnienia tego, co mogło i powinno się stać rzeczywistością. Właściwe spełnianie siebie dokonuje się tylko poprzez dobroć czynu. Moralność jako rzeczywistość aksjologiczna, rozszczepiająca się na dobro lub zło, jest, w rozumieniu autora *Osoby i czynu*, rzeczywistością egzystencjalnie związaną z osobą. Poprzez wartość moralną, moralność uzyskuje wewnątrz człowieka swoją realność i konkretność jako owoc sprawczości, samostanowienia oraz odniesienia do normy moralności<sup>38</sup>.

### 3. Czym jest moralność?

Kard. K. Wojtyła, określając własne rozumienie moralności, wychodzi od stwierdzenia, że moralność jest realnie istniejącą rzeczywistością. Stwierdzenie to nie ma charakteru twierdzenia przyjętego apriorycznie. Zostało ono sformułowane w oparciu o doświadczenie rzeczywistości, jaką jest moralność. W poznaniu moralności kard. K. Wojtyła podkreśla rolę poznania przednaukowego. Już w przednaukowym poznaniu każdy człowiek stawia sobie pytania o dobro i zło moralne własnego konkretnego działania. Pytania te bezpośrednio dotyczą moralności<sup>39</sup>. Nie jest ona rzeczywistością „nieznaną”, rzeczywistością „do odkrycia”, ale sama się odkrywa i jawi człowiekowi, ponieważ jest dziedziną jego życia. Poznanie naukowe moralności, opierając się na poznaniu przednaukowym, ma



precyzować to, „czym jest owa rzeczywistość tak bardzo własna dla każdego człowieka, tak bardzo mu bliska na zasadzie życia i praktyki”<sup>40</sup>. Moralność stanowi pewne „esse”, jest pewną rzeczywistością jawiącą się człowiekowi. Trudno zaprzeczyć, że moralność w jakiś sposób jawi się nam, że dzięki temu są nam dane w doświadczeniu różne fakty moralne<sup>41</sup>. Autor *Osoby i czynu* zaznacza, że nie można sposobu jawienia się moralności i doświadczenia, w którym jest ona dana, rozumieć empirycznie. Zawieszając analizę sposobu jawienia się moralności, zwróćmy uwagę na samo rozumienie moralności przez kard. K. Wojtyłę.

Moralność jest rzeczywistością złożoną i wieloaspektową. Pełne jej określenie nie może pominąć żadnego z aspektów do niej przynależącego. Krytyczna lektura dzieł Hume’a, Kanta i Schelera utwierdziła kard. K. Wojtyłę w przekonaniu, iż filozofowie ci zredukowali moralność do któregoś z jej aspektów, a przez to rozminęli się z pełną jej rzeczywistością.

Moralność nie jest, jak twierdził Hume, realizacją spontanicznych odczuć<sup>42</sup>. Życie moralne nie polega na unikaniu przykrości i maksymalizacji przyjemności. Poglądy Hume’a odnośnie do moralności są konsekwencją jego empirycznej teorii doświadczenia.

Moralność nie jest również tylko przeżyciem czystej powinności – jak twierdził Kant<sup>43</sup>. Odciał on moralność od świata zewnętrznego i sprowadził do noumentalnej sfery świadomości niedostępnej poznawczo. Życie moralne – zdaniem Kanta – polegałoby na posłuszeństwie apriorycznej formie rozumu praktycznego.

Moralność nie jest także tylko przeżyciem wartości, jak to ma miejsce w etyce Schelera<sup>44</sup>. Moralność w jego ujęciu została ograniczona do świadomościowego przeżycia wartości i pozostaje w polu świadomości. Jest tylko treścią świadomości, a nie treścią bytu świadomego.

Moralności nie można także ograniczyć do tego, co bada socjologia i psychologia moralności<sup>45</sup>. Nauki te mają za przedmiot zjawisko moralności, badają je według własnych metod oraz właściwej sobie specyfiki. Psychologia zajmuje się moralnością jako pewną postacią życia psychicznego. Socjologia – jako zespołem faktów składających się na całość kształt życia społecznego. Kard. K. Wojtyła zaznacza, że moralność wiąże się z tymi faktami i ich specyfiką psychologiczną czy socjologiczną, ale nie pozwala się do nich sprowadzić. Sprowadzenie moralności do któregoś z tych faktów oznacza zagubienie właściwej moralności specyfiki. „Moralność tkwi w każdej z tych odmian faktów doświadczalnych przez swoją własną specyfikę, którą trzeba odkryć i wyodrębnić – oczywiście zachowując całą realną łączność z rzeczywistością społeczną, podobnie jak z podłożem psychicznym”<sup>46</sup>.

Rzeczywistość, jaką jest moralność, w ujęciu kard. K. Wojtyły, jest dziedziną życia człowieka. Jest ona czymś, co człowiek praktykuje

i przeżywa zarówno w profilu indywidualnym, jak i społecznym<sup>47</sup>. Podmiotem i sprawcą moralności jest człowiek jako osoba. „Nie możemy na miejscu człowieka-osoby stawiać u korzenia moralności jakiegokolwiek społeczeństwa ani najbardziej uniwersalnego, jak ludzkość, ani najbardziej międzyosobowego, jak rodzina. Nie możemy też u podstaw moralności stawiać świata czy wszechświata”<sup>48</sup>. Warunkiem praktykowania moralności, a w ślad za tym przeżywania, jest – zdaniem kard. K. Wojtyły – normalne używanie rozumu i woli<sup>49</sup>. Brak przeżyć moralnych u konkretnego człowieka łączy się z niepełnym używaniem przez niego rozumu i woli. Człowiek z natury swej jest istotą rozumną i dlatego moralność jest w człowieku czymś naturalnym. Rozum z natury swej dąży do poznania prawdy. Jest władzą poznawczą człowieka. Wola jest władzą pożądczą i ukierunkowana jest na dobro. W swojej relacji do dobra wola pozostaje w ścisłym powiązaniu z rozumem i jego naturalną relacją do prawdy. „I właśnie ten moment, że w człowieku tkwi appetitus, rozstrzyga, z punktu widzenia strukturalnego, o fakcie moralności. Istnieje dzięki temu możliwość podporządkowania stosunku do różnych dóbr prawdziwie”<sup>50</sup>. Moralność wiąże się z działaniem naturalnych władz człowieka: rozumu i woli. Urzeczywistnia się ono przez podporządkowanie prawdziwie tych dóbr, w stosunku do których człowiek angażuje się w swoim działaniu. „Istnieją różne dobra, których człowiek może chcieć. Chodzi o to, aby chciał dobra prawdziwego (...) Moralność więc zakłada poznanie, prawdę o dobru – ale realizuje się przez chcenie, przez wybór, decyzje. Przez to wszystko nie tylko wola staje się dobrą lub złą, ale również cała osoba”<sup>51</sup>. Prawda, której podporządkowuje się działanie, jest prawdą o dobru. Pełni ona w myśli kard. K. Wojtyły rolę zasady, normy ludzkiego działania. Moralność ukazuje się jako aktualizacja woli działającej pod kierunkiem rozumu, jest ona od strony pozytywnej realizacją dobra prawdziwego wcześniej poznanego i uznanego przez rozum<sup>52</sup>. Moralność, będąc aktualizacją woli, wiąże się z działaniem człowieka, a ściślej z działaniem, które kard. K. Wojtyła określa jako czyn. Moralność jest właściwością czynu. Każdy czyn w zależności od normy (prawdy o dobru) jest dobry lub zły moralnie. „Kiedy przedmiotem czynu, czyli dobrowolnego działania woli, jest to dobro prawdziwe, wówczas czyn ludzki jest moralnie dobry. Kiedy przedmiotem świadomego i dobrowolnego aktu woli jest dobro nieprawdziwe, wówczas czyn ludzki staje się moralnie zły”<sup>53</sup>. Moralność stanowi wewnętrzną właściwość świadomego działania człowieka-osoby i nie występuje w działaniach, które zakładają innych działaczy niż osoba.

Moralność nie jest jednak tylko właściwością czynu. W ujęciu kard. K. Wojtyły jest ona także właściwością człowieka – sprawcy czynu. W zależności od wartości moralnej w czynie urzeczywistnionej, sam człowiek

staje się dobry lub zły moralnie. Rzeczywistość aksjologiczna, rozszczepiająca się na dobro lub zło moralne, zakorzenia się w wewnętrznej strukturze osoby, staje się własnością osoby i stanowi o właściwym osobie spełnianiu się. W zależności od wartości moralnej człowiek spełnia lub nie spełnia siebie. Spełnia się przez wartość moralną czynu, będącego realizacją dobra prawdziwego. „W tym ujęciu moralność rysuje się jako właściwa osobom ludzkim, odpowiadająca ich dynamice, dziedziną spełnień i niespełnień (...). Spełnienie można określić jako samourzeczywistnienie”<sup>54</sup>.

Dotychczasowa analiza myśli kard. K. Wojtyły, dotycząca rozumienia moralności, wskazuje na pewną dwoistość występującą w rzeczywistości jaką jest moralność: jest ona właściwością czynu i osoby spełniającej czyn, istotne w niej jest odniesienie do prawdy i dobra. Inną dwoistość związaną z moralnością zauważamy przy analizie zakresu jej występowania. Kard. K. Wojtyła zaznacza, że moralność, gdy chodzi o jej zakres, ma charakter indywidualny i społeczny. Moralność, będąc właściwością czynu i osoby spełniającej czyn, ma w tym wymiarze charakter indywidualny. Obok tego wymiaru moralność posiada także charakter społeczny. Ten wymiar moralności wynika z faktu, że ludzie żyją i działają w pewnych wspólnotach i społeczeństwach. Decydujące znaczenie dla urzeczywistnienia się tego wymiaru moralności posiada odniesienie jednostek, tworzących daną wspólnotę czy społeczeństwo, do dobra wspólnego<sup>55</sup>. Odniesienie to zasadza się, tak jak w wymiarze osobowym moralności, na relacji do prawdy oraz do dobra prawdziwego. Dobro wspólne ma być prawdziwym dobrem wspólnym, odpowiadającym istocie wspólnoty ludzkiej oraz istocie osoby ludzkiej<sup>56</sup>. Dobro to ma charakter nadrzędny względem dobra jednostkowego każdego z podmiotów wspólnoty czy społeczeństwa i zawiera w sobie większą pełnię dobra. Nadrzędność dobra wspólnego i większa pełnia wartości, jaką ono w sobie zawiera, polega na tym, że dobro jednostki w tym dobru wspólnym pełniej się wyraża i urzeczywistnia. W relacji do niego każdy człowiek właściwie spełnia siebie jako osobę. Można mówić o dobru wspólnym małżeństwa, rodziny, narodu czy nawet ludzkości. W każdej z tych wspólnot występuje właściwe dla tej wspólnoty dobro wspólne. Pojęcie dobra wspólnego jest pojęciem analogicznym. Rzeczywistość tego dobra podlega zróżnicowaniu<sup>57</sup>.

W myśli kard. K. Wojtyły dobro wspólne pełni rolę przedmiotowej podstawy tworzenia się wspólnoty w różnych jej wymiarach oraz stanowi ono o właściwym urzeczywistnianiu się osoby we wspólnocie osób. Stanowi ono również o urzeczywistnianiu się moralności w jej społecznym wymiarze. Na płaszczyźnie moralnej prawda o dobru wspólnym wydaje się pełnić rolę normy działania tych osób, które tworzą określoną wspólnotę

osób. Jako norma – dobro wspólne odnosi się do działania osób. Działanie to ma urzeczywistnić dobro właściwe danej wspólnotie, dobro wielu osób, w tym także dobro osoby podejmującej działanie. Wymiar społeczny moralności wiąże się ściśle z jej wymiarem indywidualnym i „jest wynikiem czy raczej wypadkową różnorodnych wpływów i oddziaływań indywidualnych moralności”<sup>58</sup>.

Dotychczasowa analiza myśli kard. K. Wojtyły ukazała nam moralność jako właściwość czynu i osoby spełniającej czyn, wskazała na indywidualny i społeczny charakter moralności. Sama moralność została ujęta jako aktualizacja woli działającej pod kierunkiem rozumu, jako realizacja dobra prawdziwego i samourzeczywistnienie osoby przez wartość moralną czynu. Powstaje pytanie o samą treść moralności, o specyfikę tej rzeczywistości, tak bardzo bliskiej każdemu człowiekowi. Uchwycenie tej treści jest, w ujęciu kard. K. Wojtyły, rezultatem obiektywizacji treści danych w doświadczeniu moralności i jest zarazem odpowiedzią na pytanie: „co to jest moralność?” – jest pewną teorią moralności. Treść ta najpełniej jest dana w subiektywnym doświadczeniu, w przeżyciu. Przez obiektywizację rozumie autor *Osoby i czynu*, wyrwanie danej treści z subiektywnego kontekstu i przeniesienie jej do porządku teoretycznego. Zaznacza przy tym, że umysłowa obiektywizacja tej treści nie może być abstrakcją w stosunku do tego, co dane jest w doświadczeniu. Ma ona przylegać do doświadczenia rozumianego jako przeżycie<sup>59</sup>. Wydaje się, iż przez termin „przyleganie” rozumie autor *Osoby i czynu* proces sprawdzenia zobiektywizowanej treści. Każdy człowiek we własnym przeżyciu, mającym charakter moralny, doświadczy tego, co stanowi o istocie tej treści. Obiektywizację danych doświadczenia poprzedza kard. K. Wojtyła interpretacją tego, co jest doświadczane. Interpretacja moralności, zmierzająca do obiektywizacji, polega na podporządkowaniu rozumień, które niesie ze sobą doświadczenie moralności. Wyrazem zrozumienia występującego wraz z doświadczeniem moralności są pytania o dobro i zło moralne zachodzące w czynach. Pytania te wyznaczają kierunek interpretacji. Interpretując dane doświadczenia moralności, kard. K. Wojtyła dochodzi do obiektywizacji treści moralności jako treści aksjologiczno-normatywnej. Treść ta, jego zdaniem, ściśle przystaje do doświadczenia rozumianego jako przeżycie. Aksjologiczno-normatywna treść stanowi o specyfice rzeczywistości, jaką jest moralność.

#### 4. Sposób istnienia moralności

Przedstawiając problem spełniania się osoby zwróciliśmy uwagę na moralność pełniącą istotną rolę w tym spełnianiu się. Moralność w swej warstwie aksjologicznej poprzez wartość moralną – dobro lub zło moral-

ne – wchodzi w wewnętrzny ustrój człowieka jako osoby i uzyskuje w nim swoją trwałość. W myśli kard. K. Wojtyły „wartość moralna sięga w całą głębokość ontycznej struktury «suppositum humanum»”<sup>60</sup>. Osoba ludzka jako struktura samopanowania i samoposiadania charakteryzuje się wewnętrznym dynamizmem ukierunkowanym na spełnienie wewnątrzosobowych relacji. Na bazie wartości personalistycznej czynu – poprzez którą osoba spełnia się jako osoba, w wewnątrzosobowej strukturze działającego podmiotu aktualizuje się wartość moralna. Powstaje pytanie, jaki jest ontyczny charakter moralności. Kard. K. Wojtyła zaznacza, że moralność związana jest ściśle z działaniem człowieka. Nie istnieje ona poza spełnianym czynem i spełnianiem siebie w czynie. Moralność istotowo różni się od działania, ale ta istotowa odrębność nie przekreśla egzystencjalnej łączności działania i moralności<sup>61</sup>. Zarówno działanie, jak i moralność łączą się ze sprawczością osoby. Sama sprawczość jednak nie decyduje o istnieniu wartości moralnej. O jej zaistnieniu decyduje jeszcze moment działania sumienia i związane z nim odniesienie do normy moralności. Podstawą moralności jest, w prezentowanej koncepcji, wartość osoby jako osoby. Człowiek jako osoba, przez swoją wartość wsobną – „wartość personalistyczną” – jest podstawową normą działania. Moralność ukazuje się jako rzeczywistość, o której stanowi wartość osoby (norma) oraz odniesiona do niej i w czynie urzeczywistniana wartość moralna rozszczepiająca się (ze względu na normę) na dobro lub zło moralne. Wartość moralna aktualizuje się w czynie wewnątrz jego dynamicznej struktury i relacyjnym powiązaniu z osobą oraz jest odniesiona do normy – wartości osoby jako osoby.

W takim ujęciu sposób istnienia moralności wydaje się mieć charakter relacji. W przedstawionym wyżej procesie urzeczywistniania się wartości moralnej w strukturze osoby, moralność jako byt relacyjny miałaby charakter relacji wewnątrzosobowej. Ta sama osoba działająca ujawnia się jako „terminus a quo” i „terminus ad quem” relacji jaką jest moralność.

W myśli kard. K. Wojtyły moralność nie ogranicza się tylko do relacji wewnątrzosobowej (choć wydaje się ona mieć znaczenie zasadnicze). Ma ona również charakter relacji międzyosobowej. Człowiek istnieje i działa wspólnie z innymi ludźmi. Czyn spełniany przez osobę, i poprzez który osoba aktualizuje wewnętrzną swoją strukturę, nie dokonuje się w abstrakcji. Właściwym polem, w którym osoba spełnia siebie, jest świat osób, odznaczających się taką samą strukturą wewnętrzną i dążnością do spełniania siebie. Każda osoba jako osoba poprzez „wartość personalistyczną” jest normą działania. Podjęcie uczestnictwa, które kard. K. Wojtyła wprowadza w ostatnim rozdziale *Osoby i czynu* i rozwija w pracy *Osoba: podmiot i wspólnota*, jest podstawowym warunkiem, w którym bytowanie i działanie wspólnie z innymi osobami pozwala spełnić sie-

bie<sup>62</sup>. Uczestnictwo jest właściwością osoby, nadającą osobowy wymiar bytowaniu i działaniu osoby, gdy działa wspólnie z innymi ludźmi. Oznacza ono także pozytywną relację do konkretnego człowieczeństwa drugiego człowieka. Poprzez uczestnictwo w relacji do drugiego człowieka konstytuuje się „ja” podmiotu działającego. Jednocześnie w relacji tej ujawnia się człowieczeństwo drugiego człowieka i on także konstytuuje własne „ja” w tym działaniu. Nie może on być traktowany przez podmiot jako środek działania, prowadzący do samospelnienia się, ponieważ osoba drugiego też nosi w sobie „wartość personalistyczną”. Osoba-podmiot poprzez uczestnictwo ma uwzględnić prawdę o człowieczeństwie „drugiego”, który jest drugim „ja”, prawdę o jego wsobnej wartości i w tej prawdzie afirmować go w działaniu. Odniesienie do drugiej osoby normuje – w ujęciu kard. K. Wojtyły – „norma personalistyczna”. „Osoba jest takim bytem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość”<sup>63</sup>. Miłość w sposób najbardziej właściwy spełnia, aktualizuje wewnątrzosobowe relacje podmiotu działania. Na tej płaszczyźnie działania osoby w świecie osób urzeczywistnia się moralność. Ukazuje się ona jako relacja międzyosobowa. „Terminus a quo” tej relacji to osoba jako podmiot działania. „Terminus ad quem” jest osoba będąca przedmiotem działania, domagająca się afirmacji ze względu na swoją osobową wartość.

Biorąc pod uwagę wewnętrzną strukturę faktu moralnego oraz fakt, że osoba istnieje i działa wspólnie z innymi osobami możemy powiedzieć, iż w ujęciu kard. K. Wojtyły moralność w jej aspekcie ontycznym ma charakter relacji wewnątrz-między-osobowej. Istnieje ona między osobami. Urzeczywistnienie moralności w relacji międzyosobowej łączy się z urzeczywistnieniem wartości moralnej wewnątrz osoby, w całym procesie aktualizacji samopanowania i samoposiadania przez samostanowienie.

Moralność jako rzeczywistość między-wewnątrz-osobowa urzeczywistnia się zawsze wewnątrz osoby. „Specyfiki moralności nie sposób uchwycić gdzie indziej, jak tylko we wnętrzu ludzkiej osoby”<sup>64</sup>. Jej doświadczenie będzie miało charakter subiektywny. Subiektywność nie oznacza subiektywizmu.

Należy zaznaczyć, że moralność rozumiana jako byt relacyjny (istnieje między osobami) jest czymś realnym. Realność jej wyływa z realności osób będących kresami tej relacji. Zawsze jest doświadczana jako coś konkretnego, tak jak konkretne jest działanie podmiotu, sprawcy<sup>65</sup>. Istnieje ona tak długo w bycie, jak długo istnieje co najmniej jedna osoba. Osoba ta poznając własną „wartość personalistyczną” odkrywa w sobie przedmiot domagający się działania normowanego normą personalistyczną, domagający się miłości.

## 5. Realistyczna interpretacja wartości moralnej

W doświadczeniu moralnym moralność jawi się jako rzeczywistość aksjologiczna. Znamionną cechą na tej płaszczyźnie jest rozszczepienie się wartości moralnej na dobro lub zło moralne. W czynie wartość moralna przybiera swą egzystencjalną postać i staje się w człowieku rzeczywistością realną.

Wartość moralna dana w doświadczeniu, w swojej specyfice gatunkowej jako dobro lub zło, jest czymś podstawowym i niesprowadzalnym do żadnej ogólniejszej kategorii, z czym wiąże autor *Osoby i czynu* jej rzeczywistość. Pierwotność ta „ujawnia się na gruncie fenomenologicznym jako swoista oczywistość: oczywista jest wartość moralna jako moralna, oczywista jest również jej niesprowadzalność do żadnej innej kategorii”<sup>66</sup>.

Obok egzystencjalnej realności kard. K. Wojtyła podkreśla dynamiczny charakter samej moralności i wartości moralnej. Istota moralności „nie jest przede wszystkim systemem abstrakcyjnym, ale jest swoistą postacią ludzkiego życia i egzystencji”<sup>67</sup>. Podkreślając dynamiczny charakter istoty moralności, w tym także wartości moralnej, kard. K. Wojtyła przeciwstawia się koncepcji fenomenologicznej, która statycznie ujmuje wartość moralną, jako treść świadomości. Brak dynamiki w tej koncepcji jest konsekwencją redukcji całej rzeczywistości, jaką jest moralność, tylko do warstwy aksjologicznej oraz traktowania człowieka jako podmiotu, w którym wartość moralna jest tylko zapodmiotowaną treścią. Autor *Osoby i czynu* dochodzi do wniosku, że „fenomenologiczna pozycja wartości nie jest pozycją właściwą”<sup>68</sup>, ponieważ interpretacja fenomenologiczna rozmija się z tym, co człowiek doświadcza na gruncie doświadczenia moralności, a przez to prowadzi do idealizmu. Z treścią doświadczenia moralnego rozmija się też, zdaniem kard. K. Wojtyły, interpretacja, która w założeniach ujmuje poszczególne funkcje psychofizyczne lub psychiczne w oderwaniu od całokształtu, jaki osoba ludzka stanowi. „I tak ujęcie człowieka w aspekcie samej tylko świadomości, jakby ona była podmiotem działającym, sprzyja psychologizmowi (...). W związku z tym dostrzegamy psychologizm zarówno przy założeniach subiektywizmu idealistycznego, jak też przy założeniach pozytywizmu w interpretacji moralności”<sup>69</sup>.

Interpretacja wartości moralnej danej w doświadczeniu musi – w rozumieniu kard. K. Wojtyły – ściśle przylegać do doświadczenia (tworzy z nim pewną całość) oraz zakłada koncepcję człowieka oddającą całokształt tej rzeczywistości, jaką człowiek stanowi. Interpretacja wartości moralnej jest interpretacją danych doświadczenia moralności, które jest w pewnym sensie jednocześnie doświadczeniem człowieka. W imię do-

świadczona rozumiana jako przeżycie ujmuje kard. K. Wojtyła wartość moralną w ścisłym jej związku z osobą ludzką, jako podmiotem wartości, podmiotem, który „staje się”, który jest „in fieri”. „Z doświadczenia bowiem wiemy, że wartością etyczną jest nie tylko to, co przeżywam «w osobie» jako jej «dobroć» czy też «złość», ale to, że osoba po prostu jest dobra lub zła”<sup>70</sup>. Przeżycie, w którym doświadcza się wartości, jest nie tylko przeżyciem wartości, ale jest, w rozumieniu kard. K. Wojtyły, przeżyciem człowieka jako bytu oraz jest zarazem przeżyciem stawania się przez czyn „jakimś”, „kimś”. Przez moment sprawczości człowiek przeżywa równocześnie siebie samego jako źródło zaistnienia tych wartości. Przeżycie wartości moralnej, dobra lub zła, jest immanentne przeżyciu sprawczości<sup>71</sup>. Interpretacja wartości moralnej winna być sprowadzona do bytu i jego stawania się. Warunek ten nie ma – w ujęciu kard. K. Wojtyły – charakteru metafizycznego założenia, ale jest podyktowany doświadczeniem, w którym przedmiot jawi się w całym swoim całokształcie podmiotowi. „Tak więc do doświadczenia moralności w tym niewątpliwie podstawowym, a zarazem kluczowym momencie przystaje tylko taka interpretacja, która jest zdolna zobiektywizować owo szczególne „fieri” – stawanie się, które w człowieka jako byt wnosi moralność, wnosi moralne dobro czy też zło (...). Taka też tylko interpretacja pozwala nam ująć właściwie znaczenie wartości moralnej”<sup>72</sup>.

Uwzględniając oczywistość wartości moralnej jako moralnej oraz jej związek z podmiotem – osobą ludzką, kard. K. Wojtyła określa wartość moralną jako to, przez co człowiek jako człowiek staje się i jest dobry lub zły<sup>73</sup>. Biorąc pod uwagę dwoistość wartości moralnej występującej jako dobro lub zło, określa podobnie jej gatunkową specyfikę: dobrem moralnym jest to, przez co człowiek jako człowiek staje się i jest dobry, a złem moralnym jest to, przez co człowiek jako człowiek staje się i jest zły. Zdaniem kard. K. Wojtyły podane określenia można bardziej sprecyzować zastępując zwrot „człowiek jako człowiek” wyrażeniem „człowiek jako osoba”. Wyraz „osoba” w odniesieniu do człowieka wskazuje na to, przez co człowiek jest właśnie człowiekiem. Dobrem moralnym jest to, przez co człowiek jako osoba jest dobry (jest dobrą osobą), a złem moralnym to, przez co człowiek jako osoba jest zły (jest osobą złą). Takie ujęcie wartości moralnej odpowiada kard. K. Wojtyły ogólnej koncepcji dobra, której wyraz dał już w jednej ze swych pierwszych rozpraw: „Realizm polega na związaniu dobra z bytem. Wszelki byt jest dobry. Dobrem jest to, co udoskonala byt pod jakimś względem, co go aktualizuje, co w ramach natury niejako potęguje jego istnienie”<sup>74</sup>.

Interpretacja wartości moralnej, w ujęciu kard. K. Wojtyły, zakłada realnie i konkretnie istniejącego człowieka oraz tłumaczy jednocześnie człowieka jako człowieka. Człowieczeństwo jest w niej założone oraz ujawnia



się ono poprzez wartość moralną. Jest to uzasadnione skoro możliwość stanowi dziedzinę życia i praktyki człowieka. Ponadto interpretacja ta wyraża treść poznania przed naukowego, precyzując to, co jest znane i właściwe każdemu człowiekowi. Podane określenie wartości moralnej wyraża jej realny charakter. Realność ta wypływa z realności osoby będącej sprawczym podmiotem działania, w którym urzeczywistnia wartość moralną. Wartość ta zostaje ujęta w doświadczeniu rozumianym jako przeżycie, które wypływa z wewnątrz-osobowych struktur człowieka. Wiązanie wartości moralnej z bytem – osobą pozwala określić nam tę interpretację wartości jako realistyczną. Kard. K. Wojtyły interpretacja wartości moralnej wskazuje na dynamiczny charakter wartości moralnych. Mówi o tym, między innymi, moment „stawania się” osoby. Należy przez nie rozumieć stawanie się osoby w konkretnym czynie oraz jej stawanie się w całym ciągu czynów. Moment „stawania się” – w myśli kard. K. Wojtyły – odpowiada nauce św. Tomasza o człowieku, który się doskonali zgodnie ze swą rozumną i społeczną naturą. Dynamizm wartości tkwi nie tylko w momencie „stawania się”. Jego podstawą jest odniesienie wartości do normy będącej źródłem rozszczepienia się wartości moralnej na dobro lub zło moralne.

## 6. Personalistyczna interpretacja normy moralności

Moralność w ujęciu kard. K. Wojtyły jest dziedziną życia człowieka. Jest czymś, co człowiek praktykuje i przeżywa. Jej treść ma charakter aksjologiczno-normatywny. W swej warstwie aksjologicznej moralność dana jest w przeżyciu dobra lub zła moralnego. Pełne ujęcie wartości moralnej, rozszczepiającej się na dobro lub zło moralne domaga się, zdaniem kard. K. Wojtyły, związania jej z normą moralną. „Norma jest nie tylko podstawą wartości moralnej, ale jest źródłem rozszczepienia się tej całej dziedziny, którą określamy terminem «wartość moralna», na dobro i zło moralne”<sup>75</sup>. Doświadczenie moralności ujawnia związek wartości moralnej z normą. W ujęciu kard. K. Wojtyły norma jest podstawą i źródłem rozszczepienia się wartości moralnej w podwójnym znaczeniu: jest nią obiektywnie i subiektywnie<sup>76</sup>. Normy obiektywne, np. prawa czy moralności, obiektywizują w sobie w wymiarze między-osobowym, a nawet ponadosobowym, jakieś prawdziwe dobro, w czym tkwi wartość tych norm. Normy te przez sam fakt swego istnienia dokonują już rozszczepienia wartości moralnych na dobro lub zło moralne. W sensie subiektywnym norma występuje w przeżyciu, w sumieniu działającego człowieka i w takiej postaci jest doświadczana. Między sumieniem jako wewnątrz-osobowym źródłem powinności, będącej pewnym wyrazem normy, a obiektywnym porządkiem norm istnieje korelacja. Wartość norm obiektywnych leży w prawdziwości dobra, które obiektywizują. „Przez tę prawdziwość uzyskują one kontakt z sumieniem, które praw-

dziwość tę niejako przetwarza w konkretną i realną powinność. Zachodzi to nawet wówczas, kiedy sumienie jakby tylko przyjmuje powinność na podstawie obiektywnych norm moralności czy prawa<sup>77</sup>.

W konkretnym świadomym działaniu człowiek przeżywa normę z tym działaniem związaną, przeżywa prawdziwość dobra w niej zobiektywizowaną, dążąc do wypracowania w sobie pewności, że ta norma wskazuje (lub nie wskazuje) prawdziwe dobro. Zdaniem Księdza Kardynała sumienie wnosi w świadome działanie człowieka moc normatywną prawdy, która jest jakby sprzęgnięciem przeżytej prawdziwości z powinnością. Jest to „siła zasady”, która występuje w analizie przeżycia winy. Moc normatywna prawdy warunkuje spełnienie czynu przez osobę oraz samo-spełnienie się osoby przez wartość moralną w czynie urzeczywistnioną<sup>78</sup>.

Wydaje się, że w myśli kard. K. Wojtyły moc normatywna prawdy wyznaczona jest prawdą o wartości samej osoby ludzkiej. „Wartość samej osoby» – tj. osoby jako osoby, a nie jako np. określonej natury ujednostkowionej na swój sposób – to sama osoba «odczytana» jako wartość całkiem swoista i elementarna, a więc niezależnie od jej takich czy innych kwalifikacji fizycznych czy psychicznych, od jej zewnętrznego czy wewnętrznego «stanu posiadania»<sup>79</sup>. Na wartość osoby wskazuje już jej pozycja wśród bytów widzialnego świata. „Wyraz «osoba» został ukuty w tym celu, aby zaznaczyć, iż człowiek nie pozwala się bez reszty sprowadzić do tego, co się mieści w pojęciu «jednostka gatunku», ale ma w sobie coś więcej, jakąś szczególną pełnię i doskonałość bytowania, dla uwydatnienia którego trzeba koniecznie użyć słowa «osoba»<sup>80</sup>. Racją tego jest fakt, że człowiek jest bytem rozumnym.

Na płaszczyźnie analiz teologicznych wartość osoby uzasadnia kard. K. Wojtyła podobieństwem osoby do Boga, który jest najdoskonalszym bytem osobowym. „Cały świat osób stworzonych czerpie swą odrębność i naturalną nadrzędność w stosunku do świata rzeczy (nie-osób) ze szczególniejszego podobieństwa do Boga”<sup>81</sup>. „Jest to nie tylko podobieństwo na zasadzie natury rozumnej i wolnej (...), jest to zarazem podobieństwo na zasadzie bycia osobą, bytu osobowego. Na tej właśnie zasadzie, człowiek jest owym jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg w każdym wypadku «chce dla niego samego». W takim sformułowaniu jest wyrażony fakt bycia osobą, równocześnie zaś jest w nim założona rozumność i wolność (...). Podobieństwo do Boga nie znajduje jednak pokrycia w samej tylko rozumnej i wolnej – czyli duchowej naturze człowieka – osoby (...). Owo podobieństwo człowieka do Boga zachodzi z racji odniesienia czyli relacji, która jednoczy osoby. (...) Z racji właściwego sobie uzdolnienia do wspólnoty z innymi ludźmi”<sup>82</sup>. Człowiek jako osoba został stworzony przez Boga i jest darem Boga. Ksiądz Kardynał powołuje się na naukę Soboru Watykańskiego II: Człowiek jest „(...) jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla nie-

go samego (...)” (KDK 24). Rozważania teologiczne nie wchodzą w treść naszych analiz filozoficznych. Są one tutaj pewnym dodatkiem, który pozwala nam pełniej zrozumieć myśl kard. K. Wojtyły dotyczącą wartości osoby.

Na płaszczyźnie analiz filozoficznych, na związek bytu ludzkiego z Absolutem wskazuje przygodność bytu ludzkiego<sup>83</sup>. Ksiądz Kardynał nie analizuje szerzej tego związku, tylko go sygnalizuje. „Właśnie owo doświadczenie dotknięcia momentu Absolutu w sobie – w człowieku [poprzez doświadczenie bezwzględności dobra – przyp. H.N.], który równocześnie uświadamia sobie swoją przygodność, również przygodność etyczną jako stałą możliwość dobra i zła – wyzwala w człowieku stosunek do Absolutu w znaczeniu ontycznym i etycznym zarazem”<sup>84</sup>.

Osoba ludzka sama w sobie stanowi wartość i jest świadoma tej wartości. Wyrazem świadomości wartości własnej osoby jest dla kard. K. Wojtyły podstawowy „imperatyw”: być dobrym, nie być złym, przenikający wszystkie świadome działania człowieka i zawarte w nich skierowania do różnych wartości przedmiotowych. Człowiek odnosi te działania do siebie, bo nie tylko chce dobra, ale chce być dobry. To przeżycie „chcę być dobry” przenika, zdaniem kard. K. Wojtyły, wszystkie chcenia skierowane ku wartościom przedmiotowym. „Chcąc różnorodnych dóbr, człowiek w obrębie tych chceń równocześnie chce być dobry – albo przeciwnie rezygnuje z tego: nie chce być dobry. W tym zawiera się zło moralne. (...) Zło moralne bowiem polega zasadniczo na tym, że człowiek w jakimś swoim chceniu dobra, nie chce być dobry”<sup>85</sup>. Z prawdy o tym, kim jestem oraz z doświadczenia „chcę być dobry” wyrasta powinność. „Linia napięcia prowadzi między tym, kim jestem a tym, kim powinienem być”<sup>86</sup> – możemy uściślić, a prawdą o człowieku jako osobie.

Prawda o wartości osoby ludzkiej pełni w myśli kard. K. Wojtyły podstawę normatywności. Wszelkie działanie świadome ma służyć osobie dla właściwego jej, jako osobie, spełnienia wewnątrz-osobowych struktur, dla osiągnięcia właściwej osobie pełni dobra. Prawdę o wartości osoby zakłada norma personalistyczna. „Norma ta jako zasada o treści negatywnej stwierdza, że osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie, która nie może być traktowana jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu. W parze z tym idzie treść pozytywna normy personalistycznej: osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”<sup>87</sup>. Miłość osoby polega na afirmowaniu jej ponad-rzeczowej i ponad-konsumpcyjnej wartości poprzez bezinteresowny dar siebie. Przez świadome działanie w miłości osoba osiąga właściwą sobie pełnię. „Człowiek nie jest tylko bytem danym sobie samemu (...), ale jest równocześnie bytem sobie samemu zadany, musi bowiem siebie odnajdywać, i owszem stara się «odnaleźć siebie w pełni» (...). Poprzez dar z siebie, poprzez «dar bezinteresowny» osoba potwierdza i niejako pogłębia właściwe

sobie samo-posiadanie i samo-panowanie. Poprzez dar z siebie w znaczeniu moralnym niczego nie traci, lecz staje się właśnie bogatsza<sup>188</sup>. Tak więc, w myśli kard. K. Wojtyły, osiągnięcie właściwej osobie pełni dokonuje się w świadomym działaniu w świecie osób normowanym (na płaszczyźnie moralnej) miłością jako afirmacją i bezinteresownym darem. Wartość wsobna osoby rodzi powinność afirmowania jej w miłości. Powinność miłowania osoby dotyczy tej osoby, która jest podmiotem powinności i każdej osoby, która znajduje się w polu działania podmiotu.

#### PRZYPISY

1. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 5.
2. Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, RF, t. XXIX, z. 2, s. 7.
3. Tenże, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 6.
4. Por. tamże, s. 6-7.
5. Tamże, s. 8.
6. Tamże, s. 5-6.
7. Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, dz. cyt., s. 7.
8. Tenże, *Uczestnictwo czy alienacja*, Summarium 7(1978), s. 10.
9. Tenże, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s., 50-51.
10. Por. tamże, s. 61-68.
11. Por. tamże, s. 68-69.
12. Por. tamże; por. tenże, *Osoba i czyn na tle dynamizmu człowieka*, w: *O Bogu i o człowieku*, Warszawa 1968, t. 1, s. 2-4-205.
13. Por. tenże, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 30-32.
14. Tamże, s. 13.
15. Tamże, s. 61.
16. Tamże, s. 13.
17. Por. tamże, s. 70.
18. „Sprzęgnięcie czynu z osobą kulminuje w fakcie moralności, wartości moralne, dobro czy, zło wydają szczególne świadectwo o samej dynamice tego sprzęgnięcia. Nie interpretując jeszcze moralności (...) musimy ją jednak stale mieć przed oczyma przy interpretacji działania ludzkiego. Punktem wyjścia jest tutaj przeżycie jako swoista pełnia doświadczenia: przeżycie moralności oraz zawarte w nim przeżycie wartości. Bez uwzględnienia tych przeżyć nie sposób adekwatnie zinterpretować działania świadomego, czyli gruntuwnie i w pełni zrozumieć, jaką strukturę posiada sprzęgnięcie czynu z osobą”. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn na tle dynamizmu człowieka*, dz. cyt., s. 205.
19. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 101.
20. Tamże, s. 15.
21. Por. tamże, s. 105; por. J. W. Gałkowski, *Natura, osoba, wolność*, ACr 5-6(1974), s. 192-199; por. tenże, *Samostanowienie osoby w ujęciu kard. K. Wojtyły*, ZN KUL 22(1979), nr 13, s. 76-77.
22. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 109.
23. Tamże, s. 124.
24. Tamże, s. 126.
25. „Wedle mego rozumienia myśli św. Tomasza z Akwinu działanie ludzkie, czyli czyn, jest równocześnie «przechodnie» i «nieprzechodnie». Jest przechodnie, o ile zmierza «poza» podmiot, o ile szuka wyrazu i skutku w zewnętrznym świecie, o ile obiektywizuje się w jakimś wytworze. Jest nieprzechodnie natomiast o ile «pozostaje w podmiocie», o ile sta-

nowi o jego immanentnej jedności czy też wartości, o ile konstytuuje jego istotowo ludzkie «fieri»". Kard. K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką praxis*, RF 27(1979), z. 1., s. 11.

26. Por. tenże, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 110.

27. Por. *tamże*, s. 113.

28. Por. *tamże*, s. 160.

29. *Tamże*, s. 159.

30. *Tamże*, s. 288.

31. Por. J. W. Gałkowski, *Sumienie a transcendencja*, RF 28(1980), z. 2, s. 144.

32. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 290.

33. Por. J. W. Gałkowski, *Praca i człowiek*, Warszawa 1980, s. 212-214.

34. Por. Kard. K. Wojtyła, *Problem teorii moralności*, w: *W nurcie zagadnień piosoborowych*, Warszawa 1969, s. 232.

35. Por. *tamże*, s. 248.

36. 6 XII 1979 r. odbyło się w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL sympozjum na temat: *Człowiek w świetle sumienia – w kontekście filozoficzno-teologicznej twórczości kard. K. Wojtyły*. Referaty wygłoszone na sympozjum oraz treść dyskusji zostały opublikowane w RF 28(1980), z. 2, s. 103-175. Umieszczone poniżej oznaczenia stron odnoszą się do tego numeru *Roczników*. Problem spełniania się osoby na płaszczyźnie ontologicznej i aksjologicznej poruszony był w referatach: A. Wawrzyniaka, *Bytowo-osobowy wymiar sumienia*, s. 125-138; A. Rodzińskiego, *Na prawach „głośnego myślenia”*, s. 139; J. W. Gałkowskiego, *Sumienie a transcendencja*, s. 145; T. Stycznia, *Ja w świetle swego sądu: powinienem...*, s. 153.

37. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 160-161.

38. „Moralność jest rzeczywistością, która wchodzi w rzeczywistość ludzkich czynów jako swoiste «fieri» podmiotu – «fieri» najgłębsze, najistotniej związane zarówno z jego naturą, czyli człowieczeństwem, jak też z faktem, że jest osobą”. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 104.

39. Por. Kard. K. Wojtyła, *Problem doświadczenia w etyce*, RF 17(1969), z. 2, s. 11; por. tenże, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 220.

40. Tenże, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 234.

41. Tenże, *Problem doświadczenia w etyce*, dz. cyt., s. 13.

42. Por. *tamże*, s. 21.

43. Por. tenże, *Problem oderwania przeżycia od aktu w etyce na tle poglądów Kanta i Schelera*, RF 3(1955-57), z. 3, s. 99-124.

44. Por. tenże, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Makska Schelera*, Lublin 1959, s. 118-122.

45. Por. tenże, *Problem doświadczenia w etyce*, dz. cyt., s. 7-8.

46. *Tamże*, s. 9.

47. Por. *tamże*, s. 16.

48. Tenże, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 244.

49. Por. tenże, *O pochodzeniu norm moralnych*, w: K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, s. 136-137; por. tenże, *Natura i doskonałość*, w: K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, dz. cyt., s. 140-141.

50. Tenże, *Natura ludzka jako podstawa formacji etycznej*, w: K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, dz. cyt., s. 427.

51. Tenże, *Personalizm tomistyczny*, w: K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, dz. cyt., s. 437.

52. Por. E. Kaczyński, *Prawda o dobru w koncepcji moralności kard. K. Wojtyły*, RF 28(1980), z. 2, s. 52-54.

53. K. Wojtyła, *Natura ludzka jako podstawa formacji etycznej*, dz. cyt., s. 428.

54. Tenże, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 238.

55. Por. tenże, *Problem doświadczenia w etyce*, dz. cyt., s. 10-17.

56. Por. tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, dz. cyt., s. 32.

57. Por. *tamże*.
58. Tenże, *Problem doświadczenia w etyce*, dz. cyt., s. 16.
59. Por. tenże, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 219-220.
60. Tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, dz. cyt., s. 19.
61. Por. tenże, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 15-16.
62. Por. *tamże*, s. 292-297; por. tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, dz. cyt., s. 20-23.
63. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, wyd. 3, Lublin 1980, s. 42.
64. Tenże, *Problem doświadczenia w etyce*, dz. cyt., s. 17.
65. „(...) tylko w pierwszym przypadku [moralność ujęta jako relacja – przyp. H.N.] ściśle wolno mówić o doświadczeniu moralności (...)”. S. Kamiński, *Punkt wyjścia etyki*, ZN KUL 22(1979), nr 1-3, s. 83; por. T. Styczeń, A. Szostek, *Uwagi o istocie moralności*, RF 22(1974), z. 2, s. 30-31; por. A. Szostek, *Pozycja osoby w strukturze moralności*, RF 24(1976), z. 2, s. 54-55.
66. Kard. K. Wojtyła, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 233.
67. *Tamże*.
68. Tenże, *Problem oderwania przeżycia od aktu*, dz. cyt., s. 148.
69. Tenże, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 231.
70. Tenże, *Zagadnienie woli w analizie aktu etycznego*, RF 5(1955-57), z. 1, s. 133.
71. Por. *tamże*.
72. Tenże, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 233.
73. Por. *tamże*, s. 231-233.
74. Por. *tamże*, s. 231-233.
75. Tenże, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 224.
76. Por. tenże, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 170-171.
77. *Tamże*, s. 171.
78. Por. *tamże*, s. 168-170.
79. Tenże, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 109.
80. *Tamże*, s. 24.
81. *Tamże*, s. 41.
82. Tenże, *Rodzina jako „communio personarum”. Próba interpretacji teologicznej*, AK 66(1974), t. 83, s. 349-350.
83. Por. J. Z. Zdybicka, *Wartości religijne a wartości moralne*, ZN KUL 22(1979), nr 1-3, s. 102-105.
84. Kard. K. Wojtyła, *Problem teorii moralności*, dz. cyt., s. 246-247.
85. *Tamże*, s. 237.
86. Tenże, *Zagadnienie powinności*, w: tenże, *Aby Chrystus się nami postugiwał*, dz. cyt., s. 143.
87. Tenże, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 42.
88. Tenże, *O znaczeniu miłości oblubieńczej (na marginesie dyskusji)*, RF 22(1974), z. 2, s. 167.